

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 7. — W Sobotę dnia 9. Stycznia 1836.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 16. (28.) Grudnia. Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu. — Dnia 6. b. m. Naczelnik oddziału w Departamencie Pocht Rzecz. R. St. Sergijusz Wasilew, mianowany Wice-dyrektorem tegoż Departamentu. — Tegoż dnia. „Dymisyonowany Pułkownik Michał Bachtin, używając nadanego krajowemi ustami prawa rozrządzenia dorobkowym swoim majątkiem, całe swe mienie ofiarował na założenie w Orle korpusu Kadetów, prosząc iżby teraz na ten cel przyjęte od niego były milion pięćkroćstotysięcy rubli, które ma na Bankach Państwa, a po jego zgonie 2700 dusz, które posiada w gubernijach Orłowskięj i Kurskięj, ze wszystkiemi gruntami i przynależnościami. Z istotnem ukontentowaniem przyjmując tę dobroczynną ofiarę, w całym znaczeniu godną ruskiego szlachcica, poświęcającego swe mienie na pożytek szlacheckiej młodzi, wydaliśmy już zgodne z prośbą Pułkownika Bachtina rozkazy; a pragnąc okazać temu dostojnemu synowi Ojczyzny szczególną wdzięczność Naszę i zachować dla potomności pamiątkę tak chwalebego czynu, Najlaskawiej mianujemy Pułkownika Bachtina Generał-majorem, z pozostaniem nie w służbie; a ustanowiony w mie-

ście Orle Korpus Kadetów rozkazujemy nazwać Korpusem Bachtina; od imienia jego założyciela.“

Na przedstawienie Rząd. Synodu, N. Cesarz Jmć, 30. zeszłego Listopada, raczył uwolnić od służby na odpoczynek, Biskupa Orenburskiego Michała, na własną jego prośbę, z powodu zwątlonego zdrowia, z pensją 1000 rubli rocznie.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 28. Grudnia.

W piśmie jednym z Tulonu z dn. 23. b. m. wyrażono: Wyprawiono okręt parowy do Port-Vendres z rozkazem, aby się tam sposobiono na przyjęcie jednej części wojska należącego do wyprawy przeciw Maskarze. Tenże sam okręt przywiózł listy z Oranu z d. 15. b. m. Marszałek Clauzel nie czynił jeszcze żadnych przygotowań do powrotu do Algieru; zajmował się przeciwnie wyprawą, która się dnia 21. b. m. w liczbie 5000 ludzi z Oranu do Tremezenu udać miała, a Marszałek Clauzel miał jęj osobiście przewodniczyć. Wyprawa ta jest nieodbycie potrzebna dla przełamania potęgi Abdel-Kadera. Spodziewają się, że wojsko nasze nie natrafi na znaczne przeszkody, gdy pokolenia, które ludzi Emirowi dostarczyły, do domu powróciły. Kilka z nich poddały się pod władzę Francuzów; z Achemsami i Bordszasami zawarto traktat; Charaba-

towie układają się względem warunków poddania się. Wyprawa do Maskary więcej przeto z pewnością dokazała, niż się z sposobu, w jaki nią kierowano, spodziewać można było. Podbite pokolenia stawily zakładników i Marszałek Clauzel mianował ich nowego Kaïda. Wyprawa do Tremezenu ma niewątpliwie na celu układ o pokój z pokoleniami, mieszkającymi nad granicą Marokańską. Niczy w tém nie było niepodobnego, żeby Mustafa mianowany został Bejem Tremezenu i zachodniej części prowincyi Oranu. Ibrahim mianowany został Bejem Mostaganemu i północnej części prowincyi Oranu.

Z dnia 29. Grudnia.

Mowa którą N. Pan posiedzenie Izb zagaił: „Mości Panowie Parowie, Mości Panowie Deputowani! Widząc was na nowo około mnie zgromadzonych, czuję radość, że sobie wraz z wami pod względem położenia naszego kraju szczęścia powinszować mogę. Pomyślność tegoż z każdym dniem wzrasta, jego wewnętrzna spokojność zdaje się być od każdej napaści zabezpieczona i zapewnia potęgę jego względem zagranicy. — Środki przez was na ostatniem waszém posiedzeniu przedsięwzięte osiągnęły cel, jakimy sobie wspólnie zamierzyl; wzmocniły one porządek publiczny i nasze instytucye. Mocno wzruszony byłem uczuciami, wynurzonemi przez Francją przedemną i przed moją rodziną, gdy w chwili bolesnego przypomnienia Opatrzność łaskawa zachowała mi życie, które zawsze usługom mojej ojczyzny jest poświęcone. — Wyprawa przedsięwzięta dla zabezpieczenia naszych posiadłości w Afryce tak była kierowana i uskuteczniiona, jak tego honor Francyi wymagał. Nie bez serdecznego wzruszenia widziałem najstarszego z mego rodu dzielącego trudy i niebezpieczeństwa z naszymi walecznymi żołnierzami. — Mam przyczynę do powinszowania sobie pod względem naszych stosunków z mocarstwami europejskiemi. Nasz ścisły związek z Anglią wzmacnia się codziennie, i wszystko napelnia mnie zaufaniem, że pokój, jakiego używamy, zakłócony nie będzie. — Rząd mój przedsiębrał nieustannie na granicy naszej z strony Hiszpanii najstósowniejsze środki, dla spełnienia wiernie warunków traktatu z dnia 28. Kwietnia 1834. r. Pragnę gorąco wewnętrznego uspokojenia półwyspu i ugruntowania tronu Królowej Izabelli II. — Boli mnie to, że układ z dn. 4. Lipca 1831. r. z Stanami Zjednoczonymi północnej Ameryki nie mógł jeszcze zupełnie być uskuteczniiony. Król angielski ofiarował swoje przyjacielskie pośrednictwo równie mnie jak Stanom Zjednoczonym. Przyjąłem je i wy podzielać bę-

dziecie moje życzenie, aby sprawa ta została załatwiona w sposób zaszczytny dla dwóch tak wielkich narodów. — Stan skarbu jest zaspakajający. Dochody państwa zwiększają się jedynie w skutek wpływu ogólnej pomyślności. Prawa finansowe za kilka dni Izbie Deputowanych przełożone będą. — I te także prawa, które wam już dawniej udzielone albo zapowiedziane były, jako i te, które nowsze prawodawstwo do obrad teraźniejszego posiedzenia zachowało, poddane będą pod waszę rozważę. — Spodziewam się MP. że nadeszła dla Francyi chwila zbierania owoców mądrości i odwagi. Nauczni przeszłością, używajmy tak drogo okupionego doświadczenia; zwróćmy uwagę naszą na to, abyśmy umysły ułagodzili, prawa nasze uzupełnili i mądrymi środkami osłaniali wszystkie interessa narodu, który, po tylu burzach daje ucywilizowanemu światu zbawienny przykład szlachetnego umiarkowania — jedyny zakład trwałego skutku. Staranie o spokojność ludu, o jego wolność i wielkość, pierwszą jest moją powinnością; szczęście jego będzie moją najstósą nagrodą.“

Skoro tylko Król mowę swoją skończył, odezwały się po całej sali żywe okrzyki radości. Po przywróceniu spokojności przeczytał Minister spraw wewnętrznych notę przysięgi i prosił Deputowanych obranych od czasu przeszłego posiedzenia, aby na wezwanie ich imiennie odpowiadali wyrazami: Przysięgam na to. Następnie oświadczył Wielki Zachowawca pieczęci, że posiedzenie rozpoczęte, i prosił Izb, aby się następnego dnia w południe w swoich zwyczajnych miejscach posiedzeń zgromadziły. Król powstał z miejsca swego, pozdrowił zgromadzenie i oddał się. Orszak powrócił tym samym porządkiem, jakim był przybył, do Tuilleryów, gdzie o 2½ stanął. Wszędzie w ciągu drogi przyjmowano N. Pana z największym uniesieniem.

Anglija.

Z Londynu, d. 26. Grudnia.

Na wczorajsze twierdzenie dziennika Morning-Chronicle, jakoby Król w czasie obiadu, danego przez N. Pana dla Ministrów w Brightonie, był względem nich wszystkich nader uprzejmy, odpowiada dziś Times: Mina tryumfująca, z jaką to ogłaszają, dosyć jest pocieszna. Zdaje się, jak gdyby biedni Ministrowie nie wiedzieli jak podziękować za najmniejszą okazaną im uprzejmość. Artykuł ten przywodzi nam na pamięć uniesienie, z jakim się ulicznik jeden chełpił, że Król własnemi usty do niego przemówił. A cóż rzekł do ciebie N. Pan? zapytano go się. Namknij mi się z drogi, brudny chłopcze, odpowiedział. Tenże sam dziennik umieścił znowu

w dzisiejszym numerze swoim uwagi nad domniemanemi pogłoskami o zmianie ministerjalnej i powiada: Lord Stanlej nie może się na żaden sposób połączyć z Ministrami obstającymi przy swoich planach dążących do zbuzzenia kościoła i państwa. Jego dostojność czuje zapewne równie mocno jak każdy inny, że, gdyby od swoich zasad całkiem chciał odstąpić, dawniejsza jego sława nie tylkoby go nie zastąpiła, ale tém bardziejby mu jeszcze ciążyła. Lord Stanlej mógłby wtedy nawet ustalone ministerjum zniweczyć, zamiast co ma już do upadku nachylone podźwignąć. Lecz jesteśmy przekonani, że Lord Stanlej, gdyby mu przyszło wybierać między polityką Sir Roberta Peela a polityką Whigów radykalistów, nie ociągałby się z swoim wyborem i że z pewnością nie nadałby Whigom pierwszeństwa. Jego dostojność nie może, jeżeli tylko mowa jego na ostatniem posiedzeniu szczerą była, terazniejszych Ministrów za co innego uważać, jak za rewolucjonistów. Sir James Graham — jak temu słusznie wierzyć możemy — gotów się ściśle połączyć z stronnictwem, które podług zasad konserwatywów ustawę sobie za wzór obrało. Jeżeli Xiążę Richmond nie może godnie ocenić swego stanowiska pod względem wielkiej zasady polityki państwa, dla której się Jego Dostojność od ministerjum Grejowskiego odłączyła, powiemy mu tyle tylko, że przytém tyle chodzi o jego publiczną sławę ile o sławę Lorda Stanleja. Jeżeliby Jego Dostojność chciała teraz znowu stanąć na stronie Whigów radykalnych, wtedyby zapewne jeszcze przed upłynieniem 24 godzin ukazał się w świetle, w którymby jak w zwierciadle ukazał na pierwszy rzut oka smutne i nikczemne oblicze. Może że Jego Dostojność czuje przykrość jaką osobistą pomiędzy konserwatywami i stąd może powziął jaką nienawiść przeciw zasadom konserwatywów, lecz ję z pewnością mieć nie będzie, gdy powiemy, że Jego Dostojność, czyli o tém wie lub nie, jest jednym z najgłówniejszych, chociaż nie z najbystrzejszych konserwatywów całego Królestwa. Zresztą ślachetny Xiążę nie wznieci żadnego wielkiego wstrząśnienia w świecie politycznym, z kimkolwiek się poróżni lub połączy. Głównem jest to, że Whigowie radykalisci mocno się chwiejają, i że w ich obozie wielkie panuje zamieszanie. Gdyby się Lord Stanlej i wzmiankowany Xiążę chcieli wśród ich terazniejszego położenia do nich przyłączyć, natenczas ci dwaj ostatni Panowie w większym nierównie znajdowałby się odmęcie. Przecież wynaleziono środek jeden, który kulawym psom, chcącym przez płot przeskoczyć, dzielnie dopomoże, a na

czemże się ten zasada? Oto na tém, że natychmiast zaniechają całego planu złupienia duchowieństwa i pytanie kościelne, jak niegdyś emancypacją katolików, porzuca! Cóż o tém myślicie, Panowie radykalisci? Musieliście zaiste być przygotowanymi na każdą psotę z strony Whigów, znalazście już ich albowiem; ale coż powiecie na projekt, niweczący w jednej chwili cały systemat polityki stronnicej, około którego toczyły się obrady parlamentowe na obydwóch ostatnich posiedzeniach, który wszelkie polityczne pozory i wyznania wiary, w skutek jakich Whigowie i radykalisci połączyli się w głosie dla obalenia administracji Sir Roberta Peela, hańbą piętnuje, czoło wszystkich członków gabinetu obłudą i podłym stronnictwem hańbi, a konserwatywom i Sir Robertowi Peelowi najświetniejszy gotuje tryumf, jaki tylko śmiertelnikowi mógł się dostać w podziale? Nie Whigowie to teraz, lecz ultra radykalisci okryli się przez ten nienaturalny związek hańbą.

Rozmaite wiadomości.

Wyjмки z podróży po Galicyi w r. 1831. (Ciąg dalszy.) — W karczmie, dokąd się cały orszak po ślubie zjechał, następową ucztą; potem zaś odbył się targ o pannę młodą. Przedawano niby nowożeńcowi wszystkie drużki i pannę młodą, za którą musiał družbom uiścić wyznaczoną cenę. Starafa się teraz umknąć panna młoda, zbliżał się albowiem obrząd czepin. Ułapioną posadzili družbowie na dzieży; staroscina zdołała ję wianek ruciany i wstążki (które się dostały muzykantom) z głowy i uderzyła ją ręką w usta, potłuczonym zaś garnkiem w plecy, aby się ję naczynie nie tłukło w nowym stanie. Zaspiewała teraz smutno siedząca:

»Wianeczku ruciany juześ się mi zmienił,
Juz się mi nie będziesz na głowie zielenił.«

Nazajutrz po południu znowu się zebrało całe towarzystwo przed pomieszkaniem pani młodej, zanócono tę pieśń:

»Oj wyjdźże! wyjdźże Marysiu nadobna,
Przywitażę pannę swaczkę z družyną,
I swego pana młodego z rodziną.
Przywitażę pannę swaczkę, przywitaj!
A swojemu Jasienkowi rączkę daj!«

Na to spiewając następnie odpowiedziała pani młoda:

»Nie będę pannę swaczkę witała,
Bom ja u niej przyjaciółkę zyskała;
Lecz przywitam mego Jasia, rączkę dam,
Bo on teraz moim zyciem jeden sam.«

Naładowano na wozy posag pani młodej, t. j. pościel całą i skrzynię z sukniemi, na której

usiadł brat, wywijając drewnianą szabelką. Odprowadzono nowożeńców do pomieszczenia pana młodego na nowe gospodarstwo, i na tém zakończyło się wesele.

Idąc z Łącka do Krościenia przechodźmy okolicę dziką wprawdzie, ale oraz najprzyjemniejszą. Dwie góry, to lasem porośłe, to znowu kamieniami zasiane, zwężają koryto rzeki Dunajca, która płynie z głośnym szumem, rozbijając swe fale, na wystających w wodzie skałach. Po górach liczne widać koszary ogrodzone, w które na noc pastérze owce zaganiają. Koło koszary stoi zwykle zawsze *koliba* (przypominająca greckie *kalibes*) mały domeczek, w którym *baca* z *juhasami* nocuje. *Baca* jestto najstarszy owczarz, mający pod sobą kilku *juhasów**) czyli podpastérzy, którzy z białymi kondlami, strzegą owiec na paszy. Na bacę wybierają pastérza najzdadniejszego, posiadającego prócz dokładnej wiadomości robienia sera i strzyżenia owiec, znajomość leczenia chorób ludzkich i bydłowych. Jeżeli zażegnał dobrze umie, to bywa wielce ceniony. Najpiękniejszym jestto widokiem gdy z nadchodzącą jesienią trzody owiec z letnich pasz do domu wracają. Postępują owce, a koło nich kondle białe z dużymi ogonami, za nimi zaś dziewczęta śpiwając i pastérze grając to na skrzyptach, to na fujarach, to na długich *ligawkach*. *Baca*, jadący na koniu, zamyka orszak cały, koło niego niosą konie różne naczynia owczarskie. We

wai oczekuje wszystkich z uczcią lud zgromadzony.

(Dokończenie nastąpi.)

☞ Cotyłko otrzymałem i sprzedaję nader tanio

świeży wędzony Elbląski losoś,
świeży marynowany Elbląski losoś,
świeże marynowane węgorze, jako też
świeże prawdziwe Elbląskie minogi, nie-
maiej

Wschowskie kielbasy na śniadanie.

Upraszam o łaskawe zaszczycanie mnie
pokupem. J. Verderber,
w rynku i narożniku ulicy Szkolnej Nr. 68.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 4. Stycznia 1836.

Łądem:			Woda:		
Tal.	ęgr.	fen.	Tal.	ęgr.	fen.
Pszenica . . .	1	20	—	—	—
Zyto . . .	1	5	—	—	—
Jęczmień wielki	—	27	6	—	—
Jęczmień mały	1	1	3	—	28
Owies . . .	—	23	6	—	22
Groch . . .	1	22	6	—	—
Woda:			Tal.	ęgr.	fen.
Pszenica (biała)	1	27	6	1	20
Zyto . . .	1	10	—	1	7
Jęczmień wielki	—	—	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	—	—
Owies . . .	—	22	6	—	—
Kopa słomy .	5	20	—	5	—
Cetnar siana .	1	10	—	—	20

*) Pochodzi od węgierskiego *jüh*, owca.

Nazwy kościołów:	W niedzielę d. 10. Stycznia 1836. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 1. aż do 7. Grudnia 1836.				
	przedpołudniem.	popołudniu	urodziło się		umarło		ślub wzięto par.
			chło- pców.	dzie- wcząt.	plici męsk.	plici żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Wwik. Taszarski	—	1	—	2	1	—
W kościele farnym S. Ma- ryi Magdaleny . . .	- Kapł. Tanculski	—	4	—	2	1	—
S. Wojciecha . . .	- Mans. Doliński	—	2	2	2	3	—
Bernardynów . . .	—	X. Mans. Holzmann	—	—	—	—	—
(Parafia Sgo Marcina) . .	- Prob. Kamieński	—	2	3	4	2	1
Franciszkanów . . .	—	—	—	—	—	—	—
(Parafia Sgo Rocha) . . .	- Gward. Akoliński	—	—	—	—	—	—
Dominikanów . . .	- Tomaszewski	—	—	—	—	—	—
Benedyktynów . . .	—	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	Kler. Sucharski	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	1	5	5	5	1
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	1	—	—	—
W kościele garnizonowym	NKazn. Dr. WWalther	—	1	—	2	—	—
Ogółem . . .			11	11	14	12	2